

Antyestablishment w Czechach rośnie w siłę

24 maja 2025

Na jesieni br. w sąsiednich Czechach mają się odbyć wybory parlamentarne. Ich faworytem jest partia ANO (Akcja Niezadowolonych Obywateli) byłego premiera Andreja Babisza. Wyprzedza ona zdecydowanie we wszystkich prognozach przedwyborczych ugrupowania koalicji rządowej obecnego prezesa Rady Ministrów Petra Fiali. Notowania sondażowe tego ruchu politycznego w ciągu ostatniego roku mieściły się w przedziale między 30 a 35 proc. poparcia.

Potwierdzeniem dużej popularności tej formacji była ubiegłoroczna elekcja do parlamentu europejskiego oraz wybory regionalne, które odbyły się we wrześniu 2024 roku. Obie te polityczne batalie zakończyły się zwycięstwem wspomnianej partii ANO. Na uwagę zasługuje fakt, że w czeskich wyborach samorządowych to najsilniejsze opozycyjne ugrupowanie wygrało w 10 na 13 regionów, zdobywając 35 proc. głosów. Był to wynik o 13 pp. wyższy niż przed czterema laty.

Wielu przedstawicieli prawicowego środowiska widzi w liderze tej formacji Andreju Babiszu sprzymierzeńca w sporze politycznym z siłami liberalno-lewicowymi. W związku z tym jest on często kreowany na antysystemowca, suwerenistę i konserwatystę. Czy słusznie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, prześledźmy meandry jego politycznej i biznesowej kariery.

Otóż po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Bratysławie Babisz pracował w państwowej Centrali Handlu Zagranicznego. Nie stronił w tym czasie od polityki. Tę formę aktywności publicznej urzeczywistniał w ramach Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Ponadto nawiązał współpracę z tajną policją polityczną StB. Co ciekawe, ten nomenklaturowy rodowód różni Babisza od większości czeskich oligarchów...

Kim jest Babisz?

W połowie lat 1990. zaczął on skupować prywatyzowane przedsiębiorstwa z branży rolno-spożywczej. Po kilku latach utworzył na ich bazie największy w kraju na Węłtawą koncern w tym sektorze produkcji: Agrofert. Biznes rozwijał się bardzo pomyślnie dzięki kontaktom przedsiębiorcy z politykami rządzącej wtedy w Czechach partii socjaldemokratycznej. Na czym one polegały? W związku z narzuconym przez UE prawem o redukcji paliw kopalnych powstała konieczność uzupełnienia ich o dodatek pochodzenia roślinnego. Były premier wykorzystał ten przepis w sposób bardzo twórczy. Każdy litr paliwa, który kupuje się w Czechach, musi zawierać kilka procent biokomponentu. Babisz będący właścicielem firm przetwarzających olej rzepakowy skutecznie lobbował, aby tym dodatkowym paliwem był wyłącznie wspomniany tłuszcz roślinny z rzepaku.

Żeby jednak zwielokrotnić zyski, postanowił on rozbudować swoje przedsiębiorstwo. Pozyskał na ten cel przy pomocy osób z kręgów rządowych subsydia w wysokości około miliarda euro. Pochodziły one ze środków europejskich i czeskich. Te pokrętne działania pozwoliły mu dorobić się ogromnego majątku. System, na którym opierało się bezpieczeństwo jego interesów, zaczął się jednak chwiać po wyborach parlamentarnych w 2010 roku. Społeczeństwo czeskie zmęczone trwającymi od dwudziestu lat rządami skorumpowanego duopolu: CSSD (socjaldemokraci) – ODS (konserwatyści), zaczęło poszukiwać trzeciej siły politycznej. Dla Babisza ziszczenie się takiego scenariusza mogło oznaczać katastrofę finansową. Postanowił więc wyprzedzić wypadki i po ponad dwudziestu latach wrócił do polityki, ale tym razem w roli jednego z głównych aktorów. Swoją przekaz oparł na hasłach... walki z korupcją, głosząc, iż taki stan nie może być dłużej tolerowany.

Ponadto obiecywał, że swe umiejętności w kierowaniu korporacją będzie chciał wykorzystać do zarządzania krajem. Zobowiązywał

się też, że po dojściu do władzy wesprze przedsiębiorców i usprawni funkcjonowanie instytucji państwowych. Ta narracja nie była niczym nowatorskim. Używali jej bowiem np. Silvio Berlusconi i Donald Trump, do których zresztą Babisza często porównywano. Ponieważ elektorat późniejszego premiera Czech nie znał ukrytych sprężyn funkcjonowania firmy Agrofert, dlatego też jego wyborcza retoryka wydawała się wiarygodna. Wobec powyższego wiele osób o poglądach liberalnych zapisywało się do partii ANO i kandydowało z jej list w wyborach. Afirmacją tych wolnościowych postaw było przystąpienie posłów jego partii do liberalnej frakcji (ALDE) w parlamencie europejskim. W okresie sprawowania urzędu premiera (lata 2017–2021) Babisz zawiązał sojusz z prezydentem Milošem Zemanem. Zaczął też przejmować elektorat jego macierzystej formacji (socjaldemokratów). Zapoczątkowało to ewolucję programową ANO. Babisz wcielił się teraz w skórę obrońcy wyborców o niższych dochodach. Zajął się też sprawami imigracji i utratą przez Czechy suwerenności. Ta zmiana optyki była połączona z czystkami personalnymi w partii. W związku z tym Babisz pozbył się licznych, zwłaszcza w początkowym okresie istnienia jego ugrupowania – liberałów takich jak np. Vera Jourova, zastępując je osobami pracującymi w Agrofercie.

Sprawa „bocianiego gniazda”

Poważną skazą na jego wizerunku stała się sprawa tzw. Bocianiego Gniazda-firmy córki wyprowadzonej ze wspomnianego koncernu. Przedsiębiorstwo to miało prowadzić centrum konferencyjne i hotelowe. Babisz przeprowadził rzeczoną operację, po to aby firma spełniała warunki do uzyskania dotacji dla małych i średnich przedsiębiorstw (sąd dwukrotnie uniewinnił go w tej sprawie). Zwieńczeniem transformacji programowej partii ANO było przystąpienie posłów tej formacji do frakcji Patrioci dla Europy w parlamencie europejskim.

Jak wytłumaczyć ideową wolę tej czeskiej partii i jej lidera? Ta swoista elastyczność programowa wynika z faktu, iż Babisz

nie ma właściwie żadnych poglądów politycznych. Trudno jest więc znaleźć ideę lub rozwiązanie ustrojowe, które byłoby dla niego szczególnie istotne. Jego postawa polityczna jest zdeterminowana chęcią zdobycia i utrzymania władzy. Najczęściej więc prezentuje on punkt widzenia, który jest najbliższy poglądom większości społeczeństwa.

Najpoważniejszym konkurentem politycznym ANO są partie koalicji rządowej, która składa się z czterech ugrupowań. Trzy z nich: wspomniana ODS (Obywatelska Partia Demokratyczna), TOP-9 (prounijnii liberałowie) oraz KDU-CSL (chadecy) tworzą blok pod nazwą SPOLU (Razem). Sojusz ten posiada poparcie 15–20 proc. obywateli. Wspiera je liberalna partia Burmistrzów i Niezależnych (STAN), która może liczyć na 10 proc. głosów. We wrześniu ub.r. koalicję rządową opuściła wolnościowa Czeska Partia Piratów (5 proc. poparcia). Wyjście tego ugrupowania z rządu nastąpiło po zdymisjonowaniu przez premiera Fialę z funkcji wicepremiera, jej lidera Ivana Bartosa.

Koalicja rządowa jest tworem bardzo niespójnym. Często dochodzi w niej do napięć i sporów. Jedną z takich konfliktowych kwestii jest sprawa wprowadzenia w Czechach waluty euro. ODS jest przeciw jej przyjęciu, pozostałe partie są za. Największym jednak problemem rządu są słabe wyniki czeskiej gospodarki (kraj Jana Husa jest jedynym państwem w UE, które nie osiągnęło poziomu PKB sprzed pandemii). Nie chcąc wdawać się w głębszą analizę tego problemu, nadmienimy, iż sytuacja ta wynika m.in. ze słabego zdywersyfikowania czeskiej ekonomiki i jej nadmiernego uzależnienia od przeżywającego kłopoty sektora motoryzacyjnego (konkurencja chińska).

Powyższe trudności mają rzecz jasna swoje przełożenie na niskie notowania rządu w społeczeństwie (20 proc. pozytywnych ocen). Negatywny wpływ na reputację gabinetu Petra Fiali obok jego konkretnych działań miał sposób komunikowania się premiera ze społeczeństwem. Najogólniej mówiąc, porusza się on w tej materii z lekkością słońca w składzie porcelany.

Dlaczego? Otóż Fiala w swoich wypowiedziach popełniał wiele niezręczności. Przykładem takiego nietaktu była fraza, iż pogarszająca się sytuacja materialna Czechów wynika z ich pesymizmu. Innym razem zabierając głos w tej samej sprawie, pouczał rodaków, iż w skali światowej jego kraj należy do państw o najwyższym standardzie życiowym. Jak można się domyśleć słowa te nie uspokoiły nastrojów społecznych, a wręcz przeciwnie wywołały tylko większą irytację.

Oprócz wspomnianych wyżej partii w czeskim parlamencie zasiada jeszcze jedno ugrupowanie: SPD (Wolność i Demokracja Bezpośrednia). Jego liderem jest Tomio Okamura – syn mieszanego czesko-japońskiego małżeństwa. Główne postulaty tej partii, to wyjście Czech z Unii Europejskiej, a także ochrona kraju przed imigrantami. Przed wspomnianymi ubiegłorocznymi wyborami regionalnymi SDP wystąpiła z serią plakatów. Jeden z nich przedstawiał ciemnoskórego mężczyznę z zakrwawionym nożem. Fotografia opatrzona była hasłem: „Chirurdzy z importu nie rozwiążą braków w służbie zdrowia”. Krytycy tego plakatu złożyli zawiadomienie do prokuratury. W lutym br. czeska Izba Poselska zagłosowała za pozbawieniem rzeczzonego Okamury immunitetu parlamentarzysty w związku ze śledztwem w sprawie nawoływania przez lidera SDP do nienawiści i ograniczenia praw i wolności na tle rasowym. Tomio Okamura w wywiadzie dla mediów zapowiedział, że będzie nadal walczył o bezpieczeństwo Republiki Czeskiej i o wolność słowa. Zaprzeczył też twierdzeniu jakoby jego partia była ugrupowaniem rasistowskim i ksenofobicznym.

Antyestablishment rośnie w siłę

Ubiegłoroczne eurowybory dowiodły, iż coraz szerszym poparciem w Czechach cieszą się partie uniosceptyczne. Oprócz rzeczzonej SDP takimi ugrupowaniami są: Stacilo! (Wystarczy!) oraz Przysięga i Kierowcy. Wszystkie one notują w sondażach wyniki w granicach 6–10 proc. poparcia.

Stacilo! to koalicja złożona z komunistów i dwóch partii lewicowych. Ugrupowanie to po zmianie wizerunku powróciło do pierwszej ligi czeskiej polityki (jego posłowie zasiadają w europarlamencie). W swoim programie eksponuje hasła antyimigranckie i antysystemowe. Sprzeciwia się np. Zielonemu Ładowi. Ponadto głosi obrazoburcze poglądy w sprawach polityki zagranicznej, opowiadając się przeciwko sankcjom na Rosję. Chce też zaprzestania wysyłania broni na Ukrainę. Dobre wyniki wyborcze wspomnianej Przysięgi to efekt popularności jej lidera Roberta Szlachty, byłego policjanta (nazwa ugrupowania pochodzi od tytułu jego autobiograficznej książki „30 lat przysięgi”). Najważniejszym obszarem zainteresowań politycznych rzeczono Szlachty jest walka z korupcją. Nie mniej głośną postacią na czeskiej scenie politycznej niż lider Przysięgi jest jego koalicjant Filip Turek (partia Kierowcy). Głównym elementem agendy programowej tego byłego automobilisty jest wycofanie zakazu rejestracji samochodów z silnikami spalinowymi. Ponadto sprzeciwia się on unijnej polityce klimatycznej i wprowadzeniu waluty euro. Posłowie wspomnianej koalicji Przysięga i Kierowcy zasiadają w europarlamencie we frakcji Patrioci dla Europy.

Jaki zatem kształt przybierze czeski parlament w 2025 roku? Zależać to będzie przypuszczalnie nie tylko od rezultatu starcia między ANO i koalicją SPOLU, ale także od wyniku rosnących w siłę partii antyestablishmentowych.

Autorstwo: Cezary Zawalski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)